

## Zasada racji dostatecznej w kontekście semantycznej kontrowersji realizm-antyrealizm

### Zasada C i zasada racji dostatecznej

Zdaniem Michaela Dummetta, jednego z najważniejszych teoretyków sporu realizm-antyrealizm toczonego na płaszczyźnie semantycznej, istnieje pewna zasada regulatywna, która jest uznawana zarówno przez zwolenników jak i przeciwników semantycznego realizmu. Głosi ona, że „jeżeli stwierdzenie jest prawdziwe, to musi istnieć coś, na mocy czego jest ono prawdziwe”<sup>1</sup>. Zasadę tę Dummett nazywa zasadą C („C” od *correspondence*). Per Martin-Löf stwierdził, że zasada ta dotyczy sądów (*propositions*) i może być przyjęta zarówno przez zwolenników warunkowo-prawdziwościowej, jak i weryfikacyjnej teorii znaczenia. Weryfikacyjne ujęcie prawdy jest wtedy wariantem korespondencyjnego ujęcia prawdy – to na mocy czego stwierdzenie jest prawdziwe jest jego dowodem lub weryfikacją<sup>2</sup>. Autor ten podjął także problem drugiej podawanej przez Dummetta zasady dotyczącej prawdy. Zasada ta – zwana zasadą K („K” od *knowability*) – głosi, że „jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, to z zasady musi być możliwa wiedza o tym, że jest ono prawdziwe”<sup>3</sup>. Analizując tę zasadę autor rozważa różnicę pomiędzy prawdziwością sądu a prawdziwością asercji<sup>4</sup>. Kluczowa różnica polega na tym, że sąd jest pojęciem nieepistemicznym, podczas gdy asercja posiada epistemiczny charakter. W ten sposób definicja prawdy dla asercji jest formułowana w kategoriach poznawalności – asercja jest prawdziwa lub poprawna, jeśli jest poznawalna lub uzasadnialna (*justifiable*).

Martin-Löf zauważył, że definicja pojęcia prawdy dla asercji potwierdza zasadę racji dostatecznej: „Asercja nie jest prawdziwa, chyba, że istnieje racja na jej rzecz – chyba, że racja na jej rzecz może być dana. Jest to treść zasady racji dostatecznej. Dlaczego ona obowiązuje? Jest tak na mocy definicji pojęcia prawdy dla asercji: prawdziwość asercji jest po

---

<sup>1</sup> M. Dummett, *The Seas of Language*, Oxford, 1996, s. 52.

<sup>2</sup> P. Martin-Löf, *Truth and knowability: on the principles C and K of Michael Dummett*, [w:] *Truth in Mathematics*, H.G. Dales, G. Oliveri (red.), New York 1998, s. 106, 112.

<sup>3</sup> M. Dummett, *The Seas...*, s. 61.

<sup>4</sup> Terminologia, którą stosuje Martin-Löf sprawia pewne kłopoty translatorskie. Odróżnia on prawdziwość zdania (*sentence*), sądu w sensie logicznym (*proposition*) oraz prawdziwość asercji lub sądenia (*assertion or judgement*). Terminy *assertion* i *judgement* autor traktuje synonimicznie, choć preferuje użycie tego drugiego terminu. Ze względu na tę synonimiczność *assertion* i *judgement* oddaję jako „asercja”, natomiast termin *proposition* tłumaczę jako „sąd”.

prostu zdefiniowana jako poznawalność i dlatego zasada ta obowiązuje”<sup>5</sup>. Wykorzystując tak rozumianą zasadę racji dostatecznej autor przeprowadza rozumowanie, którego konkluzją jest poprawiona wersja zasady K: „jeśli sąd naprawdę jest prawdziwy, to jego prawdziwość może być znana”<sup>6</sup>. Wobec powyższych analiz możemy wysunąć dwie wątpliwości. Po pierwsze: dlaczego zasada racji dostatecznej jest tu ograniczona do asercji i ma wspierać epistemiczny charakter prawdziwości sądów? Weźmy pod uwagę najbardziej chyba reprezentatywne sformułowanie zasady racji podane przez Leibniza: „żaden fakt nie może okazać się rzeczywisty, czyli istniejący, żadna wypowiedź prawdziwa, jeżeli nie ma racji dostatecznej, dla której to jest takie, a nie inne; chociaż racje te najczęściej nie mogą być nam znane”<sup>7</sup>. Na mocy zasady racji dostatecznej nie możemy przesądzać, że racje prawdziwości sądów posiadają epistemiczny charakter. Nie należy jednak twierdzić, że skoro Leibniz przypisywał racjom taki charakter, to współcześnie również jesteśmy do tego zobligowani. Epistemiczny lub nieepistemiczny charakter racji prawdziwości jest bowiem przedmiotem kontrowersji. Zasada racji dostatecznej nie powinna być zatem ograniczana do asercji, których prawdziwość z definicji posiada epistemiczną wykładnię. Wątpliwość druga dotyczy tego, że Martin-Löf problematykę zasady racji podejmuje w kontekście zasady K, ale nie w kontekście zasady C. Będę starał się pokazać, że zagadnienia związane z obowiązywaniem i charakterem zasady racji dostatecznej są ściśle powiązane ze statusem poznawczym zasady C. Co więcej, uważam, że zasadę tę możemy uznać za współczesny, słabszy wariant zasady racji dostatecznej.

Biorąc sformułowanie Leibniza i ograniczając się do problemu prawdziwości stwierdzeń zasadę racji dostatecznej oraz zasadę C możemy eksplikować na dwa sposoby. Pierwszy sposób odwołuje się do logiki klasycznej, drugi do logiki modalnej. W wersji klasycznej zasada racji brzmi następująco: *jeśli nie istnieje racja dostateczna prawdziwości stwierdzenia, że p, to nie jest ono prawdziwe*. Załóżmy, że zwrot „istnieje racja dostateczna prawdziwości stwierdzenia, że p” jest trafną parafrazą sformułowania „istnieje coś, na mocy czego stwierdzenie, że p jest prawdziwe”. Zasada C brzmi wtedy następująco: *jeśli stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to istnieje racja dostateczna jego prawdziwości*. Sformułowania te są na mocy prawa transpozycji równoważne. Jednakże w sformułowaniach interesujących nas zasad występują pojęcia modalne – możliwość u Leibniza i konieczność u Dummetta. W wersji modalnej zasada racji mówi, że żadna wypowiedź *nie może być*

---

<sup>5</sup> P. Martin-Löf, *Truth...*, s. 109.

<sup>6</sup> *ibid.*, s. 113.

<sup>7</sup> G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa. Rozprawa metafizyczna. Monadologia. Zasady łaski i natury oraz inne pisma filozoficzne*, tłum. zbior., Warszawa 1969, s. 303.

prawdziwa, jeżeli nie istnieje racja dostateczna jej prawdziwości, czyli *jeżeli nie istnieje racja dostateczna prawdziwości stwierdzenia, że p, to nie może być ono prawdziwe*. Natomiast zasada C w wersji modalnej głosi, że *jeżeli stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to musi istnieć racja dostateczna jego prawdziwości*. Sformułowania te nie są równoważne. Po transpozycji zasada Leibniza głosi, że *jeżeli jest możliwe, że stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to istnieje racja dostateczna jego prawdziwości*. W pełnym brzmieniu:

- Leibniz: *jeżeli jest możliwe, że stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to istnieje racja dostateczna prawdziwości stwierdzenia, że p*;
- Dummett: *jeżeli stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to z konieczności istnieje racja dostateczna prawdziwości stwierdzenia, że p*.

Zasada racji Leibniza jest mocniejsza od zasady Dummetta, choć podanie adekwatnej formalizacji tych zasad jest sprawą dyskusyjną. Można jednak wskazać sposób, przy którym zasada C jest konsekwencją zasady racji dostatecznej<sup>8</sup>. Możemy wtedy przyjąć, że zasada C jest słabszym wariantem zasady racji dostatecznej. Słabszym także w aspekcie materialnym – Leibniz jak pamiętamy przyznawał racjom charakter nieepistemiczny, czego zasada C przesądzać nie może, jeżeli ma być zasadą regulatywną sporu realizm-antyrealizm. Proponuję, aby uznać zasadę C za *słabą zasadę racji dostatecznej*, którą będę też nazywać *semantyczną*, natomiast zasadę Leibniza określić możemy jako *mocną*<sup>9</sup>.

Według Dummetta zasadę C trudno jest zakwestionować, choć takie próby zostały podjęte. Richard Rorty, który proponował przewyżczenie sporów o realizm w imię swojej wersji pragmatyzmu, postulował jej odrzucenie: „nie musimy już podnosić kwestii (zasadniczej w Dummettowskim przeciwstawieniu ‘realizmu’ i ‘antyrealizmu’) dotyczącej tego, czy istnieje w świecie coś takiego, co sprawia, że prawdy moralne czy matematyczne, albo sądy estetyczne, są prawdziwe. Bo chociaż istnieją przyczyny powodujące, że przekonania się zdobywa, oraz racje przemawiające za ich podtrzymywaniem lub zmianą, to nie istnieją żadne przyczyny, dla których przekonania są prawdziwe”<sup>10</sup>. Uczeń Rorty’ego Barry Allen stwierdził, że zasada C postuluje istnienie ontologicznego *a priori* prawdy. Ontologiczne *a priori* prawdy jest czymś, co nie posiada charakteru językowego i

---

<sup>8</sup> Zakładając system S5 logiki modalnej oraz przyjmując, że *A* reprezentuje zdanie „Stwierdzenie, że *p* jest prawdziwe”, a *B* – „Istnieje racja dostateczna prawdziwości stwierdzenia, że *p*”, zasadę Leibniza możemy przedstawić w postaci:  $\Diamond A \rightarrow B$ , natomiast zasada Dummetta przybiera postać:  $A \rightarrow \Box B$ . Dochodzimy wtedy do wniosku, że zasada C jest konsekwencją zasady racji, ponieważ formuła  $(\Diamond p \rightarrow q) \rightarrow (p \rightarrow \Box q)$  jest tezą systemu S5, nie jest natomiast tezą implikacja odwrotna.

<sup>9</sup> W ogólnym wypadku mamy możliwość formułowania zasad racji dostatecznej różnych mocy. Mocniejszą od leibnizjańskiej byłaby wersja:  $\Diamond A \rightarrow \Box B$ , natomiast wersją słabszą od dummettowskiej:  $A \rightarrow \Diamond B$ .

<sup>10</sup> R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, tłum. J. Margański, Warszawa 1999, s. 181.

konwencjonalnego. Twierdzi się przy tym, że „heroiczna szkoła filozofii antyrealistycznej” tkwi w okowach metafizycznej tradycji *onto-logiki* – „namiestnictwa prawdy z nadania bytu, bo to ona za słowem każe domyślać się tego co jest”<sup>11</sup>. Uznanie zasady C za słabszy wariant zasady racji dostatecznej pozwala na bliższe rozpatrzenie powyższej krytyki. Pozwala to także na uzyskanie ciekawych wniosków, które dotyczą zasady C, jej obowiązywania i roli w definiowaniu semantycznej kontrowersji realizm-antyrealizm.

### Racje i przyczyny

Jednym z nowożytnych problemów dotyczących zasady racji dostatecznej było wyraźne odróżnienie stosunku racji do następstwa od związku przyczynowo-skutkowego. Leibniz takiego konsekwentnego odróżnienia nie wprowadził, choć w niektórych kontekstach odróżnienie przyczyny od racji było istotne dla podejmowanej przezeń problematyki. Zwracał uwagę na to, że przyczyna jest czymś zewnętrznym wobec danej rzeczy, natomiast racja może posiadać charakter wewnętrzny. Racje takie odnosił do prawd koniecznych, takich jak twierdzenia matematyczne, które są racjami dla samych siebie. Odrzucał koncepcję *causa sui* na rzecz *ratio sui*, stwierdzając, że nic nie jest bez racji, nie znaczy tego, że nic nie jest bez przyczyny<sup>12</sup>. W rozwoju problematyki dotyczącej zasady racji w filozofii racjonalistycznej od Leibniza do Kanta następował proces stopniowej jej *logiczacji*. Leibniz rozwijał logiczny aspekt racji, ale ostatecznie podporządkował go płaszczyźnie metafizycznej. Odróżniając racje w sensie logicznym od racji w sensie metafizycznym, które podpadają pod kategorię przyczyny, Kant rozważał problem racji prawdziwości sądów, które odnoszone były do zdolności poznawczych podmiotu, a nie problem ontycznych racji bytu – problem racji posiadał wtedy wymiar *epistemo-logiczny*<sup>13</sup>. Filozof ten krytykował dwuznaczne traktowanie zasady racji – zarówno jako formalną (logiczną) zasadę poznania (każde twierdzenie posiada swoją rację dostateczną), jak i materialną (transcendentalną) zasadę przyczynowości. Twierdzenie głoszące, że wszystko ma swoją rację „zostało sformułowane dwuznacznie, tak, że można uczynić z niego zasadę logiczną i transcendentalną, ponieważ słowo *wszystko* może oznaczać zarówno *sąd*, który formułujemy o czymkolwiek, jak i każdą *rzecz*”<sup>14</sup>. W wykładni

---

<sup>11</sup> B. Allen, *Prawda w filozofii*, tłum. M.S., Warszawa 1994, s. 188.

<sup>12</sup> G.W. Leibniz, *Philosophische Schriften*, t. 4, Berlin 1999, s. 1360; S. Di Bella, *Causa sive ratio. Univocity of Reason and Plurality of Causes in Leibniz*, [w:] *Leibniz: What kind of Rationalist?*, M. Dascal (red.), Dordrecht 2008, s. 500-501.

<sup>13</sup> B. Paź, *Naczelna zasada racjonalizmu. Od Kartezjusza do wczesnego Kanta*, Kraków 2007, s. 366, 410, 421.

<sup>14</sup> I. Kant, *O odkryciu, po którym wszelka nowa krytyka czystego rozumu jest zbędna ze względu na istnienie wcześniejszej*, tłum. zbior., Toruń 2009, s. 12.

zasady racji zwraca się uwagę na epistemiczo-podmiotowy *sens dostateczności racji*. „Formalno-strukturalny wymiar racji, jakim jest dostateczność, od początku jest >>czymś dla-nas<<, a więc określa się w sposób relatywny [...] ze względu na warunki i zdolności poznania [...] przygodnego ludzkiego podmiotu. Wyraźnie podmiotowa supozycja momentu dostateczności racji to przejaw metodologicznej dominacji płaszczyzny *cogito* nad bytem danym w jego bezpośredniości i samoobecności”<sup>15</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania w podanym sformułowaniu Leibniza zawarte są dwie zasady racji dostatecznej – *ontologiczna*, która dotyczy faktów, czy też stanów rzeczy oraz *epistemologiczna lub logiczna*, która dotyczy prawdziwości sądów<sup>16</sup>. Jednakże odróżnienie to jest niewystarczające dla podjęcia dyskusji z zarzutem, jaki wobec zasady C wysunął Rorty. Odróżnienie przyczyn i racji nie pokrywa się z odróżnieniem ontologicznej i epistemologicznej lub logicznej wersji zasady racji, ponieważ problematyka dotycząca tej drugiej wersji zasady racji obejmuje także problem *przyczyn prawdziwości sądów*. Według Rorty’ego zasada Dummetta postuluje właśnie istnienie tego typu przyczyn. Problem ten pojawia się w przypadku dyskursu empirycznego. Jak zauważył Arthur Schopenhauer: „jeżeli prawda empiryczna jest podstawą ostatecznego twierdzenia, do jakiego doszliśmy i idąc dalej, pytamy „dlaczego?”, to żądanie nasze nie dotyczy już podstawy poznania, ale przyczyny”<sup>17</sup>. Problem ten został bardzo wyraźnie postawiony przez Donalda Davidsona. Poszukiwanie bazy, czy też podstaw wiedzy i przekonań w postaci epistemologicznego źródła uzasadnienia, prowadzi w stronę świadectwa zmysłów: wrażeń, percepcji, doświadczenia, czy danych zmysłowych. Jaki charakter ma relacja zachodząca pomiędzy wrażeniem, a przekonaniem, które ma być przez wrażenie uzasadnione? Odpowiedź Davidsona jest zdecydowana: nie może to być relacja logiczna, ponieważ wrażenia, w przeciwieństwie do przekonań, nie posiadają charakteru propozycjonalnego. Stąd też relacja ta może być tylko *kauzalna* – wrażenia powodują dane przekonania i w tym sensie są one bazą lub postawą tych przekonań. Jednakże przyczynowe wyjaśnienie przekonań nie dostarcza objaśnienia tego, jak przekonania te są uzasadnione. Pojawia się zatem *problem przemiany przyczyny w rację (difficulty of transmuting a cause into a reason)*<sup>18</sup>. Davidson odrzucił ideę porównania zdań z rzeczywistością, chyba że rozumiemy je metaforycznie. Eksperymenty i obserwacje nie dostarczają efektów epistemologicznych, wywierają na nas wpływ przyczynowy, przez który

---

<sup>15</sup> B. Paź, *Naczelna...*, s. 317-318.

<sup>16</sup> J. Wojtysiak, *O zasadzie racji dostatecznej*, „Roczniki Filozoficzne”, 54 (2006), s. 180.

<sup>17</sup> A. Schopenhauer, *Poczwórne źródło twierdzenia o podstawie dostatecznej*, tłum. I. Grabowski, Kraków 2004, s. 129.

<sup>18</sup> D. Davidson, *Subjective, Intersubjective, Objective*, Oxford 2001, s. 143.

przekonania uzyskujemy, utrzymujemy lub odrzucamy. Ta relacja przyczynowa nie jest relacją confirmacji lub dysconfirmacji, przyczyny nie posiadają charakteru propozycjonalnego lub przekonaniowego – są zdarzeniami w świecie lub naszym aparacie zmysłowym<sup>19</sup>. Przyczyny nie są racjami: „nic, co jest przyczyną jakiejś myśli, nie jest racją, aby ją pomyśleć. [...] [T]ylko coś, co ma jakąś treść propozycjonalną (a zatem nie jest tylko doznaniem lub pobudzeniem neuronów), może wchodzić w relacje logiczne z jakąś myślą i stanowić tym samym powód, aby ją pomyśleć, czyli uzasadnić tę myśl. [...] Spostrzeżenia mają treść propozycjonalną; kto spostrzega, że niebo jest zachmurzone, ten musi być przekonany, że niebo jest zachmurzone. Zachmurzone niebo musi też, za pośrednictwem działania zmysłów, być przyczyną tego przekonania. [...] Niemniej przekonania spostrzeżeniowe, choć zależą przyczynowo od świata, nie mają uzasadnień pochodzących spoza dziedziny przekonań”<sup>20</sup>.

Dla Allena rozważania Davidsona są argumentem przeciwko semantycznej zasadzie racji dostatecznej, którą pojmuje jako onto-logiczną. Onto-logika, „namiestnictwo prawdy z nadania bytu”, to przejście od bytu – tego, co istnieje – do prawdy, które nie posiada charakteru czysto logicznego. Problem przemiany przyczyny w rację jest związany z założeniem onto-logiki, co dobrze widać na przykładzie rozważań Jana Łukasiewicza, który podejmował zagadnienie związków zachodzących pomiędzy relacją przyczynowo-skutkową a stosunkiem racji do następstwa. Przyjmując, że posiadają one identyczne własności formalne (nieodwracalność, transpozycyjność i przechodność) krytykował zarazem rozważania, które te związki ze sobą mieszają. Sprzeciwiał się także takiemu pojmowaniu stosunku racji do następstwa, według którego stosunek ten zachodzi, jeżeli uznanie prawdziwości racji prowadzi do uznania prawdziwości następstwa. Według Łukasiewicza stosunek racji do następstwa zachodziłby wtedy pomiędzy zjawiskami psychicznymi, a wtedy relacja logiczna zostałaby zredukowana do realnego związku przyczynowo-skutkowego: „stosunek racji do następstwa nie zachodzi między zjawiskami psychicznymi, bo byłby wtedy chyba jakimś stosunkiem przyczynowym, tylko między *prawdziwości* lub *fałszywości* sądów, a więc między pewnymi *cechami zjawisk duchowych*”<sup>21</sup>. Prawdziwość przy tym Łukasiewicz pojmował na klasyczny sposób korespondencyjny, co prowadzi do onto-logiki, bowiem jak stwierdził w innym miejscu: „byt jest zarówno logiczną racją prawdziwości sądów, jak realną przyczyną ich wydawania; prawdziwość sądów natomiast jest tylko logiczną racją, nie zaś realną

---

<sup>19</sup> *ibid.*, s. 173.

<sup>20</sup> D. Davidson, *Komentarze*, tłum. A. Grobler, [w:] *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, U. Żegleń (red.), Lublin 1996, s. 349.

<sup>21</sup> J. Łukasiewicz, *Z zagadnień logiki i filozofii*, Warszawa 1961, s. 34.

przyczyną bytu”<sup>22</sup>.

Rozważania powyższe skłaniają do wniosku, że słaba zasada racji dostatecznej uwikłana jest w problem postulowania przyczyn prawdziwości sądów – problem przemiany motywującej przyczyny w uzasadniającą rację. Rozwiązanie tego problemu może polegać na wskazaniu, że zasada Dummetta posiada dwuznaczny charakter. Wolfgang Künne wyróżnił dwie jej interpretacje: *ontyczną* i *propozycjonalną*. W interpretacji ontycznej zasadę tę można sformułować w postaci następującej: *jeśli stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to dla pewnego x, x czyni p prawdziwym*. Mamy tu kwantyfikację po obiektach w świecie lub składnikach rzeczywistości, za ‘x’ możemy podstawiać terminy jednostkowe. Obiekt *a* spełniający formułę ‘x czyni p prawdziwym’ jest *uprawdziwiaczem (truth-maker)* stwierdzenia, że p. Według Künne’a powinniśmy przyjąć także implikację odwrotną, wtedy ontyczna wersja semantycznej zasady racji dostatecznej przyjmuje postać: *stwierdzenie, że p jest prawdziwe, wtedy i tylko wtedy, gdy dla pewnego x, x czyni p prawdziwym*. Propozycjonalna interpretacja semantycznej zasady racji dostatecznej brzmi następująco: *jeżeli stwierdzenie, że p jest prawdziwe, to dla pewnego q, stwierdzenie, że p jest prawdziwe, ponieważ q*. Zastosowaną tu kwantyfikację należy rozumieć podstawieniowo<sup>23</sup>. We wczesnym okresie twórczości Dummett przyjmował ontyczną interpretację swojej zasady, na co wskazuje następujące jej sformułowanie: „stwierdzenie jest prawdziwe tylko wtedy, gdy istnieje coś w świecie na mocy czego jest ono prawdziwe”<sup>24</sup>. Jednakże w późniejszym okresie Dummett skierował się w stronę propozycjonalnej wykładni. Przyznał, że pomimo niektórych wcześniejszych swoich sformułowań, woli unikać mówienia o tym, co czyni (*makes*) stwierdzenia prawdziwymi, w szczególności dotyczy to pojęcia uprawdziwacza. Zagadnienie formułuje w postaci tego, na mocy lub z racji (*in virtue of*) czego stwierdzenia są prawdziwe<sup>25</sup>.

Ontyczna wersja słabej zasady racji dostatecznej posiada charakter onto-logiczny, ale jej wersja propozycjonalna takiego charakteru nie posiada. Propozycjonalna racja dostateczna nie jest niezależna od czynników językowych i pierwiastków konwencjonalnych – w żadnym wypadku nie jest racją ostateczną w sensie ontologicznego *a priori*. Racja dostateczna nie musi, a w przypadku dyskursu empirycznego nie może być racją ostateczną. Leibniz zasadę racji dostatecznej stosował do przygodnych prawd przypadkowych, choć w zależności od rodzaju prawdy (konieczna lub przypadkowa) wyróżnił też dwa rodzaje racji: „wspólne jest

---

<sup>22</sup> J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa 1987, s. 19.

<sup>23</sup> W. Künne, *Two Principles Concerning Truth*, [w:] *The Philosophy of Michael Dummett*, R.E. Auxier, L.E. Hahn (red.), Chicago 2007, s. 318-327.

<sup>24</sup> M. Dummett, *Truth and Other Enigmas*, Cambridge 1978, s. 14.

<sup>25</sup> M. Dummett, *Reply to Wolfgang Künne*, [w:] *The Philosophy of Michael Dummett*, R.E. Auxier, L.E. Hahn (red.), Chicago 2007, s. 346.

każdej prawdzie, że zawsze można podać [...] rację nieitożsamościowego twierdzenia, w przypadku twierdzeń koniecznych rację konieczną (*ratio necessitans*), w przypadku przygodnych – skłaniającą (*ratio inclinans*)”<sup>26</sup>.

### Realizm i redukcjonizm

Według Dummetta kontrowersja realizm-antyrealizm dotyczy prawdziwości i znaczenia zdań należących do *klas spornych*<sup>27</sup>. Przykładem takiej klasy spornej jest klasa zdań o przedmiotach materialnych, a klasyczną postacią sporu o realizm w tej dziedzinie była kontrowersja pomiędzy realizmem dotyczącym przedmiotów materialnych a fenomenalizmem. Biorąc semantyczną zasadę racji dostatecznej pytamy o to, na mocy czego zdania należące do danej klasy spornej są prawdziwe, gdy są one prawdziwe. Jeżeli zdanie *p* należące do spornej klasy zdań *X* jest prawdziwe na mocy prawdziwości pewnych innych zdań należących do klasy *Y* rozłącznej z klasą *X*, to klasę *Y* nazywamy *klasą redukcyjną*, a klasę sporną *X* nazywamy *klasą redukowalną*. Sporną klasę zdań *X* nazywamy *nieredukowalną* wtedy i tylko wtedy, gdy nie istnieje rozłączna z *X* klasa zdań *Y*, taka, że warunkiem prawdziwości dowolnego zdania z *X* jest prawdziwość pewnego podzbioru zdań *Z* zawierającego się w klasie *Y*, przy czym wszystkie zdania z klasy *Y* nie są trywialnymi wariantami zdań z klasy spornej *X*. Wówczas o zdaniach prawdziwych należących do klasy nieredukowalnej mówimy, że są *prawdziwe same przez się* lub są *po prostu prawdziwe* (*simply true, barely true*). Innymi słowy: zdanie *p* z klasy *X* jest po prostu prawdziwe, jeżeli jest ono prawdziwe, ale nie istnieje klasa zdań *Y*, która nie zawiera zdania *p*, ani jego trywialnych wariantów i do której klasa *X* może być zredukowana. Gdy mamy nieredukowalną sporną klasę zdań, to nie możemy udzielić nietrywialnej odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, na mocy czego stwierdzenia z tej klasy są prawdziwe, gdy są one prawdziwe. Warunek prawdziwości zdania po prostu prawdziwego jest wyrażony za pomocą samego tego zdania – „zdanie prawdziwe jest >>prawdziwe samo przez się<<, jeżeli nie ma niczego (pomijając fakt, który ono samo orzeka), na mocy czego powiedzielibyśmy, że jest ono prawdziwe”<sup>28</sup>. Jeżeli dla danej klasy spornej *X* postuluje się istnienie klasy redukcyjnej *Y*, to mamy do czynienia ze stanowiskiem *umiarkowanego redukcjonizmu*. Jeżeli dodatkowo, zakłada się, że zdania z klasy *X* mają być *przekładalne* na równoważne im zdania z klasy *Y*,

<sup>26</sup> G.W. Leibniz *De contingentia*, cyt. za – B. Paź, *Naczelna...*, s. 177.

<sup>27</sup> M. Dummett, *Realizm*, „Principia” (6) 1992, s. 6-7.

<sup>28</sup> *ibid.*, s. 10.

to stanowisko takie nazywamy *mocno redukcjonistycznym*. Dwie odmiany redukcjonizmu – mocną i słabą – Dummett odróżnił jako tezy: *redukcjonistyczn* (*reductionist*) oraz *redukcyjn* (*reductive*)<sup>29</sup>.

Dummett wypowiadał się krytycznie o projektach mocno redukcjonistycznych. Wiązało się to między innymi z problemem wykonalności pełnej translacji zdań klasy spornej na zdania klasy redukcyjnej. Może być to po prostu niewykonalne, jak było w przypadku fenomenalistycznej próby przekładu wypowiedzi o przedmiotach fizycznych na tzw. język danych zmysłowych, którego ostatecznie nie udało się wyodrębnić. Programy mocno redukcjonistyczne tradycyjnie kojarzone były z postawą antyrealistyczną, Dummett jednak osłabia ten związek. Co więcej możemy wskazać programy mocno redukcjonistyczne, które są formami realizmu. Stanowiskiem takim był radykalny redukcjonizm w sensie Quine'a, który został przez tego filozofa odrzucony jako drugi dogmat empiryzmu. Dogmat ten głosi, że „każde sensowne zdanie musi być przekładalne na (prawdziwe lub fałszywe) zdanie o bezpośrednim doświadczeniu”<sup>30</sup>. Pogląd taki, którego bronił np. „wczesny” R. Carnap, polega na metodologicznym solipsyzmie. H. Putnam wykazał, że prowadzi on do normalnego solipsyzmu, a zgodnie z duchem filozofii „wczesnego” Wittgensteina, konsekwentny solipsyzm jest nieodróżnialny od realizmu<sup>31</sup>. Innym przykładem redukcjonistycznego realizmu jest reizm semantyczny postulujący przekładalność – reistyczną redukcję – zdań zawierających nazwy zbiorów, klas, własności lub relacji na zdania zawierające wyłącznie nazwy rzeczy. Zgodnie ze stanowiskiem semantycznego reizmu dane zdanie jest sensowne tylko wtedy, gdy zawiera wyłącznie nazwy rzeczy lub gdy jest na takie zdanie przekładalne. Redukcjonistyczny program reizmu był integralnie związany z postawą realistyczną<sup>32</sup>.

W związku z powyższym wyróżniamy dwie odmiany stanowiska semantycznego realizmu. Jeżeli klasę sporną X traktujemy jako nieredukowalną, to stanowisko takie nazywamy *realizmem naiwnym*. Realista może być jednak mocnym redukcjonistą, wówczas powiemy o nim, że jest *realistą wyrafinowanym*<sup>33</sup>. Jak natomiast określić stanowiska antyrealistyczne? Z jednej strony Dummett wyróżnia antyrealizm redukcyjny i antyrealizm bezpośredni (*outright*) – nieredukcyjny<sup>34</sup>, z drugiej strony, jak stwierdza, „odrzućcie

---

<sup>29</sup> M. Dummett, *The Seas...*, s. 242; M. Dummett, *Logiczna podstawa metafizyki*, tłum. W. Sady, Warszawa 1998, s. 506-507.

<sup>30</sup> W.V.O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 2000, s. 68.

<sup>31</sup> H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 275-279.

<sup>32</sup> L. Koj, *Reizm*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987, s. 582.

<sup>33</sup> M. Dummett, *Logiczna...*, s. 509.

<sup>34</sup> M. Dummett, *The Seas...*, s. 263.

realizmu zawsze pociąga za sobą pewną słabą postać redukcjonizmu”<sup>35</sup>. Jak odróżnienie antyrealizmu redukcyjnego i bezpo`redniego ma się do semantycznej zasady racji dostatecznej? Klasa redukcyjna dostarcza nietrywialnych specyfikacji racji dostatecznych dla zdań klasy spornej. Jeżeli klasa sporna jest nieredukowalna, to specyfikacja warunków prawdziwo`ci może być tylko trywialna. Czy tak samo jest w przypadku antyrealizmu bezpo`redniego? Dummett podaje przykład antyrealizmu bezpo`redniego odno`nie zdań dotyczących obiektów materialnych, który nie przyjmuje postaci fenomenalistycznego redukcjonizmu. Nie ma wtedy redukcyjnej klasy zdań, które miałyby być zrozumiałe niezależnie od stwierdzeń dotyczących obiektów materialnych. Zamiast tego proponuje się, żeby znaczenie tych zdań było dane przez specyfikację tego, co byłoby uznane za podstawę ich asercji. Taka podstawa może być konkluzywna (ostateczna) lub w przypadku braku pewno`ci najmocniejszą osiągalną – taką, że choć możemy wykluczyć możliwo`ć znalezienia mocniejszej racji przeciwnej, to nie możemy wykluczyć racji przeciwnej o równej mocy. Dopuszcza się także możliwo`ć przyjęcia jeszcze słabszej postawy<sup>36</sup>. Jednakże sformułowanie podstaw do asercji, czyli warunków stwierdzalno`ci dla zdań klasy spornej musi posiadać adekwatny wyraz zdaniowy. Musimy zatem sformułować klasę redukcyjną dla zdań klasy spornej, choć nie zakładamy przekładalno`ci zdań klasy spornej na zdania klasy redukcyjnej. Antyrealista nie musi twierdzić, że rozumienie zdań należących do klasy redukcyjnej jest niezależne od rozumienia zdań należących do klasy spornej. Przyjęcie semantycznej zasady racji dostatecznej w interpretacji propozycjonalnej wymaga sformułowania klasy redukcyjnej, która dostarcza specyfikacji warunków stwierdzalno`ci zdań klasy spornej – racji dostatecznych ich prawdziwo`ci.

### **Antyrealizm i justyfikacjonizm**

Jeżeli przyjmujemy tezę redukcyjną, to dla danej klasy spornej formułujemy klasę redukcyjną. Semantyczna zasada racji dostatecznej wymaga, aby podjąć kwestię racji dostatecznych dla zdań klasy redukcyjnej, która może być klasą redukowalną lub nieredukowalną. Jeżeli jest klasą nieredukowalną, to z punktu widzenia tezy redukcyjnej poddaje się krytyce nieredukowalne klasy sporne, ale ten sam problem dotyczy nieredukowalnych klas redukcyjnych. Jeżeli jest redukowalna, to problem zostaje

---

<sup>35</sup> M. Dummett, *Logiczna...*, s. 507.

<sup>36</sup> M. Dummett, *The Seas...*, s. 262.

przeniesiony na poziom klasy redukcyjnej drugiego rzędu, itd. – powstaje problem formułowania racji wyższego rzędu, grożący regresem w nieskończoność. Przyjęcie semantycznej zasady racji dostatecznej zdaje się prowadzić do poważnych problemów. Zostały one sformułowane w postaci trylematów: Friesa i Münschausena.

Karl R. Popper rozważając problem bazy empirycznej nauki zauważył, za Jacobem Friesem, że postulat uzasadniania twierdzeń naukowych może prowadzić do *regressus ad infinitum*, je li uznamy, że wszystkie twierdzenia mogą być uzasadniane tylko przez inne twierdzenia. Jeżeli zrezygnujemy z uzasadnienia przynajmniej niektórych twierdzeń, to wpadamy w *dogmatyzm*. Uniknięcie dogmatyzmu i regresu do nieskończoności prowadzi do trzeciej możliwości (przyjmowanej przez Friesa) – *psychologizmu*, zgodnie z którym zdania mogą być uzasadniane nie tylko przez inne zdania lecz także przez doświadczenie postrzeniowe. Trylemat Friesa to wybór pomiędzy dogmatyzmem, regresem do nieskończoności, a psychologizmem<sup>37</sup>. Trylemat Münschausena, sformułowany przez Hansa Alberta, to natomiast wybór pomiędzy dogmatyzmem, regresem do nieskończoności i *błędym kołem*. Do trylematu tego prowadzi klasyczna myśl racjonalistyczna postulująca równoległe dążenie do prawdy i pewności, która znalazła swój wyraz w traktowaniu zasady racji dostatecznej jako *powszechnej zasady ostatecznego uzasadnienia*. Gdy regres do nieskończoności i błędne koło uznaje się za niezadowalające lub niedopuszczalne jedyną pozytywną możliwością pozostaje odwołanie się do dogmatu. Prowadzi to jednak do zawieszenia zasady racji dostatecznej<sup>38</sup>.

Tok rozumowania trylematu Friesa jest następujący: wychodzi się od negacji dogmatyzmu i przyjmuje się zasadę racji dostatecznej. Przyjęcie zasady racji wraz z poglądem, że stwierdzenia mogą być uzasadniane tylko przez inne stwierdzenia prowadzi do regresu do nieskończoności. Stąd też jedyną możliwością pozostaje akceptacja psychologizmu. Tok rozumowania trylematu Münschausena jest natomiast taki: punktem wyjścia jest przyjęcie powszechnego obowiązywania zasady racji dostatecznej. Prowadzi to do wyboru pomiędzy regresem a błędnym kołem. Obydwa wybory są nieakceptowane, stąd też pozostaje dogmatyzm, a jest on *de facto* zawieszeniem powszechności zasady racji dostatecznej. W takim ujęciu postulowanie racji dostatecznej prowadzi do konieczności przyjęcia *racji ostatecznej* – dogmatu. Nie jest to zaskakujące, je li przyjmuje się zasadę racji dostatecznej w postaci powszechnej zasady absolutnego uzasadnienia. Nic dziwnego, że

---

<sup>37</sup> K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 2002, s. 89-90.

<sup>38</sup> H. Albert, *Nauka i poszukiwanie prawdy. Krytyczny realizm i jego konsekwencje dla metodologii*, tłum. D. Sadowski, W. Bensari [w:] *Krytyczny racjonalizm*, P. Dehnel (red.), Wrocław 1992, s. 63.

proceedzi to do dogmatyzmu. Uniknięcie dogmatyzmu może przybrać dwie możliwości. Pierwszą z nich jest ucieczka w sceptycyzm, druga możliwość „polega na zredukowaniu żądania uzasadnienia pewnego [...] i zaakceptowaniu *krytycyzmu*, który uznaje zasadniczą omylność ludzkiego poznania (i ograniczenia rozwiązywalności problemów w ogóle), a mimo to nie rezygnuje z dążenia do poznania”<sup>39</sup>.

Pogląd określony przez Poppera mianem psychologizmu dotyczy uzasadniania stwierdzeń bezpośrednio w oparciu o spostrzeżenia. Jest to podejmowana już trudność przemiany przyczyny w rację i przyjęcie ontycznej wersji semantycznej zasady racji dostatecznej. Znane popperowskie rozwiązanie trylematu Friesa, to przyjęcie oddolnego konwencjonalizmu. Sprawdzanie zdań bazowych jest teoretycznie nieskończone, procedura sprawdzania tymczasowo zatrzymuje się na zdaniach, które można łatwo sprawdzić i których przyjęcie lub odrzucenie przez badaczy można łatwo uzgodnić. Jest to zatem tymczasowy dogmatyzm – zdania bazowe przyjmuje się na mocy decyzji, a możliwy regres do nieskończoności jest nieszkodliwy, ponieważ metoda sprawdzania nie jest metodą uzasadniania. Odrzuca się psychologizm – łatwo sprawdzalne zdania bazowe nie są zdaniami protokolarnymi mówiącymi o doznaniach zmysłowych, chociaż „postanowienie przyjęcia zdania bazowego, uznania go za zadowalające, związane jest przyczynowo z naszymi doznaniem, szczególnie z *doświadczeniami percepcyjnymi*. Nie zamierzamy jednak *uzasadniać* zdań bazowych za pomocą doznań. Doznania mogą *motywować postanowienie* i – skutkiem tego – przyjmowanie lub odrzucanie zdań, lecz zdania bazowego nie można w ten sposób *uzasadnić*”<sup>40</sup>.

Z związku z tym, że przyjęcie zasady racji dostatecznej w ostateczności prowadzi do wyboru pomiędzy dogmatyzmem a sceptycyzmem, ewentualnie do niedającego się obronić psychologizmu, krytyczni racjoniści nawiązujący do Poppera postulują zastąpienie tej zasady przez *zasadę krytycznego sprawdzania*. Zgodnie z tą zasadą *zawsze powinniśmy krytycznie sprawdzać nasze opinie, a przekonanie o prawdziwości sprawdzanych stwierdzeń jest racjonalne, wtedy i tylko wtedy, gdy wytrzymały one poważne próby krytycznego sprawdzenia*. Takie roszczenia prawdziwościowe mają charakter domysłów. Sprawdzane teorie i stwierdzenia są podatne na rewizję, a ich potwierdzenie nie jest racją dostateczną ich prawdziwości<sup>41</sup>. Powyższa rezygnacja z zasady racji dostatecznej ma swoje źródło w popperowskim odrzuceniu justyfikacyjnego poglądu na wiedzę, zgodnie z którym „musimy

---

<sup>39</sup> *ibid.*, s. 63.

<sup>40</sup> K.R. Popper, *Logika...*, s. 101.

<sup>41</sup> G. Andersson, *Critical Rationalism and the Principle of Sufficient Reason*, [w:] *Rethinking Popper*, Z. Parusniková, R.S. Cohen (red.), Dordrecht 2009, s. 21-24.

uzasadniać wiedzę czy też nasze teorie przytaczając racje *pozytywne*, przemawiające na ich rzecz, to jest racje mogące je ustanowić lub co najmniej nadać im wysokie prawdopodobieństwo, a każdym razie mocniejsze od tych, które dotąd ostały się krytycyzmowi. Zgodnie z tą ideą odwoływać się musimy, jak twierdziłem, do jakiegoś ostatecznego autorytatywnego źródła<sup>42</sup>. Popper był jednak niekonsekwentny: „jeśli wszakże moje przypuszczenie ostoi się surowym krytycznym testom, to fakt ten uchodzić może za mocną rację na jego rzecz”<sup>43</sup>. Pomimo jego krytycznych głosów pod adresem justyfikacjonizmu, krytycy i komentatorzy metodologii popperowskiej przyznają, że na jej gruncie powstaje zagadnienie uzasadnienia – trudno jest bowiem zrozumieć dlaczego wysoki stopień koroboracji danej teorii nie może być traktowany jako dostateczny powód by uważać ją za lepiej uzasadnioną<sup>44</sup>. Kontynuatorzy krytycznego racjonalizmu Poppera odrzucają jednak taką możliwość – niepowodzenie falsyfikacji hipotezy nie jest argumentem na rzecz jej uzasadnienia. Odrzucają subiektywistyczną metodologię justyfikacjonistyczną – jak dobitnie wyraził tę kwestię David Miller, należy wyjść z *justyfikacyjnego uzależnienia*, pozbyć się tęsknoty za uzasadnieniem. Propozycją krytycznych racjonalistów jest *metodologiczny obiektywizm*: „analiza krytyczna, jakkolwiek rygorystyczna, dostarcza jedynie złudnej justyfikacji. Celem jest prawda, lecz gdyby prawda była łatwo osiągalna, krytycyzm nie byłby potrzebny. Wiedza egzosomatyczna nie jest kwestią wiary. Wiedza ludzka, w większości, jest niejustyfikowalną, nieprawdziwą niewiarą”<sup>45</sup>. Problemy podnoszone przez krytycznych racjonalistów są doniosłe i zasługują na osobne i wnikliwe omówienie, które ze względu na szczegółowość ich rozważań przekracza ramy niniejszego artykułu. Jednakże niejako przejmując retorykę Millera można powiedzieć, że antyrealistycznie nastawiony justyfikacjonista mógłby zarzucić krytycznym racjonalistom nadmierne „aletyczne uzależnienie”, a powyżej wyrażony pogląd na wiedzę budzi w nim nazbyt mistyczne asocjacje. Niewątpliwie jednak porzucić należy ideę ostatecznego uzasadnienia (racja dostateczna nie jest racją ostateczną) i mit ostatecznej podstawy uprawomocniającej wiedzę. Tym samym zarzut subiektywizmu wobec justyfikacjonizmu pozostaje w mocy, na zarzut ten jest też narażona propozycja Dummetta<sup>46</sup>. Odrzucenie idei ostatecznego uzasadnienia nie prowadzi jednak do odrzucenia semantycznej zasady racji dostatecznej, co więcej – wydaje się, że jej przydatność jest wtedy niewątpliwie większa.

---

<sup>42</sup> K.R. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1999, s. 56.

<sup>43</sup> *ibid.*, s. 395.

<sup>44</sup> A. Chmielewski, *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*, Wrocław 1995, s. 184.

<sup>45</sup> D. Miller, *Wychodź z justyfikacyjnego uzależnienia*, tłum. R. Tuziak, „Studia Philosophica Wratislaviensia”, (3) 2008, s. 13.

<sup>46</sup> T. Szubka, *Antyrealizm semantyczny. Studium analityczne*, Lublin 2001, s. 253.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania przywołajmy bardzo ciekawą myśl Leibniza: „Wszyscy bowiem ludzie, gdy coś postrzegają, to zaraz [...] pytają [...] o rację dostateczną [...]. A kiedy im się podało rację, to [...] pytają o rację racji, aż w końcu – jeżeli to filozofowie – natrafiają na rzecz jasną, która jest *konieczna*, czyli jest racją dla samej siebie, a jeżeli to zwyczajni ludzie – to na zwyczajną, taką, z którą się już żyli, i na niej poprzestają”<sup>47</sup>. Tę drugą ewentualność możemy zinterpretować jako dopuszczenie możliwości, że ostatnia racja („zwyczajna” – niekonieczna) może mieć charakter *przygodny*. Jako taka może posiadać ona relatywną i zmienną wartość logiczną. Postawieni jesteśmy zatem przed wyborem pomiędzy *ostateczną racją konieczną*, a *skłaniającą racją przygodną*. Ta druga możliwość uwzględnia krytykę klasycznej wykładni zasady racji dostatecznej. Tym samym unika się zarzutu błędnego koła, do którego prowadzi przyjęcie ostatecznej racji koniecznej – racji dla samej siebie.

Jeżeli klasę redukcyjną X uznaje się za nieredukowalną lub formułuje się dla niej drugą klasę redukcyjną Y, którą uznaje się za nieredukowalną – w przypadku ogólnym możliwe jest utworzenie szeregu klas redukcyjnych, a istotne jest to, że ostatnią z klas w tym szeregu uznaje się za nieredukowalną – to stanowisko takie nazwiemy *umiarkowanie antyrealistycznym*. Antyrealizm umiarkowany ostatnią w szeregu klas redukcyjnych interpretuje realistycznie. Pomimo tego, że Dummett zauważył, że przyjęcie zasady racji w wydaniu propozycjonalnym prowadzić będzie do tego, że pewne zdania będą prawdziwe same przez się<sup>48</sup>, to jednak formułuje także stanowisko antyrealizmu radykalnego, które na gruncie tezy redukcyjnej wyraża intuicje związane ze stanowiskiem antyrealizmu bezpośredniego. Z *antyrealizmem radykalnym* mamy do czynienia wtedy, gdy zdania ostatniej w szeregu klas redukcyjnych nie są interpretowane realistycznie. W sytuacji takiej zdania ostatniej klasy redukcyjnej zawierają odniesienie do czasu – posiadają *zmienną wartość logiczną* – ich wartość logiczna jest zależna od zmieniających się stanów naszej wiedzy<sup>49</sup>. Mogą dotyczyć one tego, że zostały wykonane stosowne obserwacje lub eksperymenty potwierdzające lub dyskonfirmujące określone zdania z klasy spornej. Antyrealista radykalny odrzuca zatem „realistyczne założenie, że każdy sąd powinien dać się wyrazić za pomocą zdania, posiadającego w sposób bezczasowy taką czy inną wartość logiczną (lub bezczasowo takowej pozbawionego); ale antyrealista ani tego założenia nie podziela, ani nie wierzy, że da

---

<sup>47</sup> G.W. Leibniz, *Wyznanie ...*, s. 7.

<sup>48</sup> M. Dummett, *Logiczna...*, s. 516.

<sup>49</sup> *ibid.*, s. 527-529.

się je wprowadzić w życie”<sup>50</sup>. Dummett proponuje epistemiczne ujęcie prawdy, czyli prawdziwość danego zdania zależy od uznania tego zdania za prawdziwe. Tak rozumiane antyrealistyczne ujęcie prawdy nie jest pojęciem absolutnym, tzn. prawdziwość danego zdania jest zależna od: *podmiotu poznającego, prawdziwości innych zdań oraz epoki historycznej i istniejącego systemu nauki*<sup>51</sup>. W takim ujęciu racja dostateczna asercji danego zdania jest zarazem racją dostateczną jego prawdziwości.

### Stosunek racji do następstwa

Zgodnie z semantyczną zasadą racji dostatecznej zdania należące do klasy redukcyjnej są racjami dla zdań z klasy spornej. Z prawdziwości racji możemy wtedy wnosić o prawdziwości następstwa, z fałszywości następstwa możemy wywnioskować fałszywość racji, nie mamy natomiast możliwości niezawodnego wnioskowania z fałszywości racji o następstwie, ani z prawdziwości następstwa o racji. Dane następstwo może posiadać wiele racji:  $(R_1 \vee \dots \vee R_m) \rightarrow N$ , a określona racja ma wiele następstw:  $R \rightarrow (N_1 \wedge \dots \wedge N_n)$ . Prawdziwość dowolnej racji jest wystarczającym warunkiem prawdziwości następstwa, natomiast fałszywość przynajmniej jednego następstwa pozwala na sfalsyfikowanie racji. Związek pomiędzy racją a następstwem nie musi posiadać charakteru *stricte* logicznego. Gdy następstwo *wynika logicznie* z racji, to okres warunkowy  $R \rightarrow N$  musi być prawdą logiczną. Przyjmując słabszy warunek – następstwo  $N$  wynika z racji  $R$ , jeżeli wykluczone jest, aby  $R$  było prawdziwe, a  $N$  – fałszywe. Wynikanie ma charakter *absolutny*, gdy  $R \rightarrow N$  jest zdaniem analitycznym – do stwierdzenia wynikania  $N$  z  $R$  wystarczająca jest znajomość treści  $R$  i  $N$ . Jeżeli do stwierdzenia wynikania  $N$  z  $R$  odwołujemy się do wiedzy  $W$ , która wykracza poza treść  $R$  i  $N$ , to mówimy, że z  $R$  wynika  $N$  w świetle wiedzy  $W$ <sup>52</sup>.

Gdy mamy szereg klas redukcyjnych, a racje należące do ostatniej klasy redukcyjnej są prawdziwe same przez się (są racjami dla samych siebie), to na mocy przechodniości stosunku racji do następstwa prawdziwe są także zdania klasy spornej. Konstrukcja, w której racje ostatniej klasy redukcyjnej miały być po prostu fałszywe jest oczywiście bezcelowa. Jak jednak w oparciu o własności stosunku racji do następstwa objaśnić propozycję antyrealizmu radykalnego w sensie Dummetta, gdzie klasę redukcyjną traktujemy jako klasę racji o

---

<sup>50</sup> *ibid.*, s. 532.

<sup>51</sup> E. Poznański, A. Wundheiler, *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*, [w:] *Logiczna teoria nauki*, T. Pawłowski (red.), Warszawa 1966, s. 400.

<sup>52</sup> K. Szymanek, K.A. Wieczorek, A.S. Wójcik, *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa 2003, s. 107-108.

zmiennej wartości logicznej? Z fałszywości racji nie możemy wnioskować o fałszywości następstwa. W przeciwieństwie do realizmu wyrafinowanego i antyrealizmu umiarkowanego, gdzie racje należące do ostatniej klasy redukcyjnej są niejako obiektywnie ufundowane (są prawdziwe same przez się), racje klasy redukcyjnej antyrealizmu radykalnego takiego „umocowania” nie posiadają. Cennych wskazówek dla rozpatrzenia tych problemów dostarczają rozważania Ajdukiewicza i Łukasiewicza poświęcone *odwracalności stosunku racji i następstwa*. Ajdukiewicz sformułował i udowodnił następujące twierdzenie: „Iloczyn logiczny wszystkich następstw każdego twierdzenia, z nim nierównoważnych, jest – o ile istnieje – racją tego twierdzenia”<sup>53</sup>. Na mocy tego twierdzenia udowodnił, że dane zdanie jest fałszywe, jeżeli *wszystkie nierównoważne z nim jego racje są fałszywe*. Z drugiej strony koniunkcja wszystkich nierównoważnych z racją następstw jest *racją dla racji* tych następstw. Jak zatem widzimy mamy do czynienia z zależnościami obustronnymi – współzależnościami – zachodzącymi pomiędzy klasą sporną, a klasą redukcyjną. Przy takim ujęciu nie musimy poszukiwać racji drugiego rzędu – racji różnej od iloczynu nierównoważnych z nią następstw. Co więcej – Łukasiewicz sformułował i udowodnił twierdzenie głoszące, że koniunkcja wszystkich następstw racji R, takich, że żadne następstwo nie jest z racją R równoważne, jest racją dla R wtedy i tylko wtedy, gdy *istnieje przynajmniej jedna para zdań sprzecznych Z, ~Z taka, że ani  $Z \rightarrow R$ , ani  $\sim Z \rightarrow R$* <sup>54</sup>. Na mocy twierdzenia Łukasiewicza możemy stwierdzić, że jeżeli koniunkcja wszystkich nierównoważnych następstw danej racji jest racją dla tejże racji, to istnieją takie zdania, że nie są one racjami drugiego rzędu dla racji wyjściowej.

Twierdzenie o odwracalności stosunku racji do następstwa jest doniosłe, ponieważ nie dotyczy ono przypadków banalnych – wyklucza się możliwośći, takie jak:

- racja R należy do swoich własnych następstw;
- poszczególne następstwa  $N_1, \dots, N_n$  danej racji R są z R równoważne;
- następstwa racji R są między sobą równoważne.

W dowodzie twierdzenia o odwracalności Ajdukiewicz dokonuje podziału następstw racji R na rozłączne klasy, gdzie wszystkie elementy należące do danej klasy są równoważne, a żadne dwa elementy należące do dwóch różnych klas nie są równoważne. Następnie z każdej klasy wybiera po jednym jej przedstawicielu. Powstała w ten sposób koniunkcja następstw zawiera wyłącznie elementy nierównoważne. Kluczową kwestią jest to, czy taka

<sup>53</sup> K. Ajdukiewicz, *W sprawie odwracalności stosunku wynikania*, „Przegląd Filozoficzny”, (17) 1913, s. 288.

<sup>54</sup> J. Łukasiewicz, *W sprawie odwracalności stosunku racji i następstwa*, „Przegląd Filozoficzny”, (17) 1913, s. 301.

koniunkcja istnieje. Ajdukiewicz zauważył, że warunek ten może być spełniony dla skończonych koniunkcji następstw. Należy ponadto wykazać, że „każde twierdzenie posiada dwie co najmniej nierównoważne z nim i między sobą konsekwencje”<sup>55</sup>. Należy udowodnić, że jeżeli istnieje co najmniej jedno następstwo  $N$ , takie, że  $R \rightarrow N$  oraz  $\sim(N \rightarrow R)$ , to dla każdej racji  $R$  istnieją przynajmniej dwa różne następstwa  $N_1$  i  $N_2$  takie, że:

- $R \rightarrow N_1$  i  $R \rightarrow N_2$ ;
- $\sim(N_1 \rightarrow R)$  i  $\sim(N_2 \rightarrow R)$ ;
- $\sim(N_1 \leftrightarrow N_2)$ .

Aby to wykazać i udowodnić twierdzenie o odwracalności kluczowy jest problem wartości logicznej racji  $R$ . Na gruncie logiki klasycznej możliwe są trzy przypadki  $V(R) = 1$ ,  $V(R) = 0$  lub  $V(R) \neq 1$  i  $V(R) \neq 0$ . Bardzo ważne jest to, że *R nie może być zdaniem po prostu prawdziwym, to jest zdaniem o stałej, niezmiennej wartości logicznej prawdy*. W takiej sytuacji każde następstwo racji  $R$  jest dla niego racją, ponieważ wszystko może być racją dla  $R$ . Wtedy racja  $R$  nie posiada następstw z nią nierównoważnych<sup>56</sup>.  $R$  może być jednak zdaniem o stałej wartości fałszu, ale ten przypadek wykluczamy z powodów pragmatycznych. W tym względzie Ajdukiewicz i Łukasiewicz rozważają funkcje zdaniowe, które dla pewnych wartości zmiennych przechodzą w zdania prawdziwe, a dla innych wartości zmiennych – w zdania fałszywe; Łukasiewicz pisał też o sądach nieokreślonych o zmiennej wartości logicznej. Okazuje się zatem, że *zastosowanie zasady odwracalności racji i następstwa może mieć miejsce tylko wtedy, gdy racja R nie jest zdaniem o stałej, niezmiennej wartości logicznej*. Nie może być zdaniem o stałej prawdziwości, wykluczają to twierdzenia Ajdukiewicza-Łukasiewicza, nie może być zdaniem o stałej fałszywości, ponieważ byłby to przypadek poznawczo bezwartościowy. Racja dostateczna nie może być zatem zdaniem o stałej niezmiennej prawdziwości – musi posiadać zmienną wartość logiczną. Pozwala to bliżej objaśnić propozycję charakterystyki antyrealizmu radykalnego w sensie Dummetta. Racje należące do klasy redukcyjnej mogą być sformułowane w postaci funkcji zdaniowych, które przy konkretnych podstawieniach za zmienne przechodzą w zdania prawdziwe lub fałszywe. Może być to funkcja, która zawiera jedną zmienną wolną – niezależną zmienną czasową, co jest zgodnie z propozycją antyrealizmu radykalnego. Stosunek racji do następstwa posiada także wtedy charakter relatywny –  $N$  wynika z  $R$  w świetle wiedzy towarzyszącej  $W$ . Uwzględnienie tej wiedzy oraz zachodzenie zależności obustronnych pomiędzy racjami z klasy redukcyjnej i następstwami z klasy spornej, łącznie wskazują na to, że możemy mówić

<sup>55</sup> K. Ajdukiewicz, *W sprawie...*, s. 292.

<sup>56</sup> *ibid.*, s. 293; J. Łukasiewicz, *W sprawie...*, s. 300.

o aspekcie koherencyjnym takiej propozycji. Gdy nie przyjmuje się, że pewne racje są prawdziwe same przez się – nie posiadają obiektywnych warunków prawdziwości, czyli nie opierają się na pewnej obiektywnie ufundowanej bazie, odwołanie się do zależności koherencyjnych jest jednym z możliwych rozwiązań. W takim ujęciu wartość logiczna racji R jest zmienna i jest zależna od stanu wiedzy towarzyszącej W.

### **Trzy postaci zasady racji dostatecznej**

Status semantycznej zasady racji dostatecznej jako zasady regulatywnej nie jest niekontrowersyjny. Zaznacza się, że zasada ta do pewnego stopnia działa na korzyść antyrealistów, ponieważ realistów określa się w taki sposób, że muszą ją zaakceptować i tym samym Dummett jako antyrealista przygotowuje stanowisko realistyczne dla swoich potrzeb<sup>57</sup>. Co ciekawe, filozof ten we wczesnym okresie swojego pisarstwa, gdy przyjmował ontyczne rozumienie semantycznej zasady racji dostatecznej, uznał ją za charakterystyczną dla stanowiska realistycznego<sup>58</sup>. Należy przyznać, że jest pewien aspekt słabej zasady racji dostatecznej, który do pewnego stopnia przemawia przeciw niektórym wersjom stanowiska realistycznego. W propozycjonalnej wersji zasady racji wymaga się, żeby racja dla danego zdania prawdziwego była nieidentyczna z tym zdaniem, dane zdanie nie powinno być samo dla siebie racją. Pozwala to bowiem na krytykę stanowiska realizmu naiwnego, ponieważ zgodnie z nim dla danej spornej klasy zdań nie istnieje klasa redukcyjna, która nie zawierałaby tych samych zdań, ani ich trywialnych wariantów, których prawdziwość gwarantowałyby prawdziwość zdań klasy spornej. Przyjmując propozycjonalną wersję zasady racji dostatecznej powiedzielibyśmy, że zdania prawdziwe same przez się są racjami dla siebie samych. Homofoniczne (powtórzone zdanie) lub alofoniczne (jego trywialna parafraza) sformułowanie warunków prawdziwości danego zdania z klasy spornej jest nieinformatywne. Pytanie jednak jest takie, czy sformułowanie to musi być informatywne – jednym z istotnych punktów semantycznego sporu realizm-antyrealizm jest przyjęcie, bądź odrzucenie postulatu, w myśl którego warunek prawdziwości danego zdania powinien być artykułowy za pomocą samego tego zdania<sup>59</sup>. Trywialne spełnienie semantycznej zasady racji dostatecznej posiada dwa warianty. Wspomniana powyżej możliwość pierwsza, czyli każde zdanie prawdziwe posiada równoważną z nim rację dostateczną wyrażalną przy pomocy samego tego zdania.

---

<sup>57</sup> A. Derra, *Realizm a teoria znaczenia. Analiza poglądów Michaela Dummetta*, [w:] *Teoria znaczenia Michaela Dummetta i jej konsekwencje metafizyczne*, U.M. Żegleń (red.), Toruń 2006, s. 69.

<sup>58</sup> M. Dummett, *Truth...*, s. 14.

<sup>59</sup> S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, tłum. zbior., Warszawa 1997, s. 425.

Możliwość druga polega na tym, że wszystkie zdania prawdziwe posiadają tę samą rację dostateczną – jest nią obiektywnie istniejąca rzeczywistość lub Wielki Fakt. Jednakże przyjęcie semantycznej zasady racji dostatecznej w wersji propozycjonalnej przemawia zarówno na niekorzyść realizmu naiwnego w rozumieniu Dummetta, jak i antyrealizmu bezpośredniego. Nie dotyczy to jednak semantycznej zasady racji w wersji ontologicznej – ontologicznej, ponieważ obiektywny warunek prawdziwości (lub Wielki Fakt) czyni wtedy dane zdanie prawdziwym.

Możemy powiedzieć, że zasada racji dostatecznej podlegała swoistym przemianom, pod względem związku stosunku racji do następstwa z relacją przyczyny do skutku. Na pierwszym etapie obydwie relacje nie są od siebie wyraźnie odróżnione lub są nawet wprost utożsamiane (monizm Spinozy). Możemy wtedy wielokrotnie i na różnych poziomach przemieniać przyczyny w racje. Odróżnienie przyczyny i racji pojawia się na wysokim poziomie metafizycznym i dotyczy kwestii zwrotności – gdy konieczna racja ostateczna jest racją dla samej siebie (*ratio sui*) i nie posiada racji różnej od siebie, a przez przyczynę rozumie się rację zewnętrzną. Etap drugi to wyraźne oddzielenie tych relacji (przyczyny należą do porządku bytowego, racje do porządku poznawczego), choć niejako przecinają się one w pewnym szczególnym punkcie. Ten punkt przecięcia leży na styku zdania obserwacyjnego z doznaniem percepcyjnym – jest to przemiana przyczyny motywującej to zdanie w rację, która je uzasadnia. Przemiana przyczyny w rację jest możliwa tylko w tym punkcie. Etap trzeci to odrzucenie uzasadniającej mocy doznań – oddziałują one jedynie przyczynowo na podmiot, natomiast stosunek racji i następstwa zachodzi tylko pomiędzy twórcami propozycjonalnymi – nie ma miejsca na przemianę przyczyny w rację. Mamy wtedy trzy postaci zasady racji dostatecznej: *metafizyczną*, *onto-logiczną* i *propozycjonalną*. Przemianom zasady racji dostatecznej towarzyszy też zredukowanie roszczeń poznawczych, które wymagały pewnego uzasadnienia twierdzeń empirycznych i traktowały doświadczenie jako ostateczną podstawę wiedzy naukowej. Pomimo tego, że językowe artykulacje podrażnień powierzchniowych nie są ostatecznymi racjami uznania wiedzy za prawomocną poznawczo, to jednak mogą być przyjęte za podstawę asercji sądów akceptowanych w nauce i decydować o empirycznej adekwatności teorii naukowych<sup>60</sup>. Poszukiwanie takich ostatecznych racji było charakterystyczne dla klasycznej wykładni zasady racji dostatecznej – poszukiwaniu racji dostatecznych, które poprzez nadmierne roszczenia poznawcze wspomagane dodatkowo założeniami onto-logicznymi, prowadziło do żądania dostarczenia

---

<sup>60</sup> P. Zeidler, *Spór o status poznawczy teorii. W obronie antyrealistycznego wizerunku nauki*, Poznań 1993, s. 42-43.

racji ostatecznych. Skłoniło to wielu filozofów do porzucenia zasady racji, co z drugiej strony wpłynęło na to, że zasada ta uległa konsekwentnym przemianom. Semantyczna zasada racji dostatecznej w sformułowaniu propozycjonalnym i przy zredukowaniu żądania ostatecznego uzasadnia może służyć za postulat wymagający dostarczenia wystarczających racji asercji akceptowanych przekonań.

Przemiany zasady racji dostatecznej możemy traktować jako konsekwentne w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze mamy *konsekwentne oddzielenie przyczyn i racji* – motywująca przyczyna nie przemienia się w uzasadniającą rację. Po drugie jest ona teraz zasadą racji *stricte* dostatecznej, czyli *wystarczającej*. Klasyczne jej ujęcia sprowadzały ją w ostateczności do postaci zasady racji ostatecznej – *de facto* koniecznej.